

Milion Brazylijczyków na ulicach

22 czerwca 2013

20 czerwca ponad milion Brazylijek i Brazylijczyków, a więc znacznie więcej niż w poprzednich dniach, wyszło na ulice co najmniej 80 miast, by demonstrować przeciwko niesprawiedliwości społecznej, korupcji, złemu stanowi służby zdrowia i oświaty, nadmiernym nakładom na mistrzostwa świata w piłce nożnej. Doszło do starć z policją. Demonstracje miały miejsce, mimo że 19 czerwca władze Rio de Janeiro i São Paulo po masowych protestach wycofały się z planów podwyżek cen biletów komunikacji miejskiej.

W Brasílii, stolicy kraju, na ulice wyszło co najmniej 30 tys. osób. Policja użyła tam gazu łzawiącego i gumowych kul, by nie dopuścić demonstrantów do siedziby MSZ i innych budynków rządowych.

W samym Rio de Janeiro demonstrowało ok. 300 tys. osób. Demonstranci wznosili barykady i podpalili samochód. Policja użyła gazu łzawiącego, gumowych kul i pojazdów opancerzonych. Co najmniej 40 osób odniosło obrażenia.

Także w miastach Campinas w stanie São Paulo, Fortaleza i Salvador na północnym wschodzie kraju, w Belem na skraju delty Amazonki i w Porto Alegre na południu doszło do starć demonstrantów z policją.

W mieście Ribeirão Preto w stanie São Paulo samochód, usiłujący ominąć barykadę wzniesioną przez demonstrantów, wjechał w grupę ludzi. Na miejscu zginął osiemnastoletni chłopak, trzy inne osoby zostały ranne.

Prezydent Brazylii Dilma Rousseff protestów odwołała mającą się rozpocząć w 23 czerwca tygodniową wizytę w Japonii. Na 21 czerwca rano Rousseff zwołała nadzwyczajne posiedzenie rządu

dotyczące sytuacji w kraju.

21 czerwca prezydent Brazylii Dilma Rousseff oświadczyła w przemówieniu telewizyjnym, że jej rząd opowiada się za przemianami społecznymi oraz, że jako głowa państwa ma obowiązek słuchania głosu ulicy i rozmawiania ze wszystkimi stronami konfliktów. Obiecała spotkać się z przywódcami protestów, ale tylko tych, które miały charakter pokojowy. Wyraziła pogląd, że pokojowe demonstracje są elementem zdrowej demokracji, ale akty przemocy i niszczenie publicznego mienia nie mogą być tolerowane.

Ta rządząca Brazylią była rebeliantka marksistowska, więziona przez trzy lata i torturowana, podkreśliła, że kraj „stoczył ciężką walkę”, aby stać się państwem demokratycznym. Nawiązała w ten sposób do ofiar, jakie poniosło jej pokolenie w walce z dyktaturą wojskową z lat 1964-85.

Rousseff zapowiedziała szereg istotnych reform, w tym opracowanie planu usprawnienia transportu publicznego, przeznaczenie zysków z eksportu ropy na poprawę systemu oświaty oraz podjęcie działań zmierzających do ściągnięcia do Brazylii lekarzy z zagranicy w celu usprawnienia systemu opieki zdrowotnej. Obiecała usprawnienie administracji publicznej i walkę z korupcją. Ogłosiła, że zamierza rozmawiać z gubernatorami, burmistrzami i szefami instytucji państwowych o tym, jak poprawić pracę urzędników.

Jednocześnie następczyni Luli broniła decyzji przeprowadzenia w przyszłym roku w Brazylii mistrzostw świata w piłce nożnej. Podkreśliła, że będą one finansowane przez firmy wykorzystujące areny sportowe, a nie przez podatników.

Protesty, które początkowo dotyczyły podwyżki cen biletów komunikacji, przerodziły się w największy od dwóch dekad wybuch niezadowolenia. Komentatorzy wskazują, że brak hierarchicznej organizacji i sprecyzowanych żądań utrudnia jednolitą reakcję rządu.

Według Associated Press masowe demonstracje w ostatnich latach miały miejsce bardzo rzadko i zaskoczyły władze 190-milionowej Brazylii.

Autor: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)